Dziennik Żołnierza APW

Nr 222 (886) M. P., WTOREK, 17 WRZEŚNIA 1946 ROK IV

Po niedzielnym głosowaniu

Zachodnie Niemcy udowodniły zdecydowanie antykomunistyczną postawę

LONDYN, 17.IX (Reuter) — Niedzielne wyniki wyborów samorządowych w brytyjskiej, sowieckiej i francuskiej strefach okupacyjnych Niemiec przedstawiają się jak następuje:

Strefa brytyjska:

Niezależni uzyskali dotychczas najwięcej głosów bo 947.751 oraz 3.339 mandatów. Socjal-demokraci uzyskali według dotychczasowych danych 470.962 głosy i 2.628 mandatów. Chrześcijańska demokracja 378.134 głosy i 1.892 mandaty. Centrum: 41.061 głosów i 343 mandaty. Liberalna demokracja: 40.366 głosów i 226 mandatów. Komuniści: 16.018 głosów i 90 mandatów. Wreszcie konserwatyści: 771 głosów i 9 mandatów.

Niezależni wygrali wybory w rejonie Hannoveru, natomiast Duesseldorf miał większość chrześcijańsko-demokratyczną.

Strefa sowiecka:

Partia unii socjal-komunistycznej, popierana przez Sowiety, uzyskała tu — wg. dotychczasowych danych — lekką przewagę nad innymi stronnictwami. Brak szczegółów.

Strefa francuska:

Wyniki częściowe: Chrześcijańska demokracja 519.165 głosów, socjal-demokracja 245.000, komuniści 87.844, niemiecka partia ludowa 57.213.

FRANKFURT, 17.IX (Reuter) — Amerykańska agencja prasowa donosi, że sowiecki zarząd wojskowy ogłosił w przepisach do administracji samorządowej, iż winna ona działać zgodnie z „prawami demokratycznych, zjednoczonych, niepodzielnych Niemiec".

HAMBURG, 17.IX (Reuter) — Niemiecka unia demokratyczno-chrześcijańska zwróciła się do sowieckiego zarządu wojskowego z żądaniem zwolnienia ze stanowiska prezesa urzędu paliwa w strefie sowieckiej dr Friedensburga, który samowolnie wygłosił mowę polityczną i wobec tego został wykluczony z listy członków wymienionego stronnictwa.

Superlotniskowiec „Roosevelt" w Algerze

ALGER, 17.IX (Reuter) — Lotniskowiec amerykański „Roosevelt" oraz lekki lotniskowiec brytyjski, wypożyczony Francji, „Colossus", przybyły do Algeru.

NIEPRZYZWOITE WYSTĄPIENIE

M. p., dn. 17 września

(h) Amerykański minister handlu Henry Wallace, stary rywal min. Byrnesa, wystąpił na lewicowym zgromadzeniu w Nowym Jorku z nieprzyzwoitym atakiem na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych. P. Wallace, jak wiadomo z depesz, krytykował politykę ostrej ręki wobec Rosji, która powstała wskutek działań różnych „reakcjonistów". Zdaniem jego, W. Brytania pragnie wciągnąć Stany Zjednoczone do nowej wojny w imię swoich imperialistycznych celów. Wallace wypowiada się poprostu za podziałem świata między Rosją a Stanami Zjednoczonymi. A więc już nie podział świata na strefy wpływów, ale poprostu podporządkowanie tego świata 2 wielkim mocarstwom.

Przemówienie to wywołało przede wszystkim zdumienie. Uczucie to dominowało zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w W. Brytanii. Pytano się, co to ma znaczyć? W jaki sposób urzędujący minister wygłasza przemówienie w sprawie polityki zagranicznej, które stoi w jaskrawej sprzeczności z postępowaniem ministra spraw zagranicznych. Zdumienie wzrosło, kiedy prasa ogłosiła, że prez. Truman znał tekst przemówienia Wallace'a oraz że uważa on, iż treść tej mowy zgodna jest z polityką amerykańską i nie odbiega od stanowiska min. Byrnesa. Już nie tylko politycy, ale każdy człowiek z ulicy zrozumiał, że coś jest tutaj nie w porządku! Tezy Wallace'a stoją bowiem w jaskrawej sprzeczności z postępowaniem min. Byrnesa. Równocześnie z tym nieprawdopodobnym oświadczeniem prez. Trumana ukazały się oświadczenia departamentu stanu w Waszyngtonie oraz sen. Vandenberga w Paryżu, w których w sposób zdecydowany odżegnano się i potępiono tezy min. Wallace'a.

Prasa amerykańska zareagowała bardzo ostro. Dzienniki zaatakowały nie tylko min. Wallace'a, a przede wszystkim prez. Trumana podkreślając, że oświadczenie nie da się pogodzić z polityką prowadzoną przez min. Byrnesa a popieraną przez oba amerykańskie stronnictwa: demokratów i republikanów. W dzień później prez. Truman złożył na konferencji prasowej nowe oświadczenie, w którym wyjaśnił, że został fałszywie zrozumiany. Oznajmił on bowiem, że min. Wallace miał prawo powiedzieć co chce, ale nie znaczy to, że, zgadza się z jego tezami. Prez. Truman podkreślił, że w polityce amerykańskiej nie zajdą żadne zmiany bez zgody min. Byrnesa oraz przywódców obu stronnictw. W ten sposób min. Wallace został oficjalnie zdezawuowany, co jednak nie oznacza, że można nad tą sprawą przejść do porządku dziennego.

Dowodzi ona przede wszystkim, że polityka amerykańska nie opiera się na mocnych i trwałych podstawach, że nawet czołowi politycy są chwiejni, że działania amerykańskie oparte są głównie na koniunkturze, że mężowie stanu posiadają w dalszym ciągu wiele złudzień. Należy zrozumieć, że tezy Wallace'a nie są niczym innym jak nowym wydaniem izolacjonizmu, bo cóż innego oznacza wydanie w ręce Rosji znacznej części Europy i Azji z zaznaczeniem, że to nie są „interesy Ameryki?" Dlatego lekkomyślne poparcie, jakie w pierwszej chwili prez. Truman udzielił wywodom Wallace'a, jest czymś więcej aniżeli pomyłką: stanowi właśnie dowód braku stałości, jest wyrazem chwiejności amerykańskiej polityki zagranicznej.

Niebezpieczeństwo zasadniczej zmiany amerykańskiej polityki zagranicznej zostało zażegnane i min. Byrnes, jak podkreślają korespondenci dyplomatyczni, umocnił jeszcze bardziej swoje stanowisko. Wiemy jednakże, że i linia polityki min. Byrnesa ulegała różnym zmianom, że daleka jest ona od stałości. Chwiejność amerykańskiej polityki usiłują wygrywać czynniki sowieckie, które zmierzają do pogłębienia różnic wewnątrz społeczeństwa amerykańskiego oraz do pokłócenia Stanów Zjednoczonych z W. Brytanią, by sam na sam z Ameryką podzielić między siebie świat — jak tego domagał się również p. Henry Wallace.

My jesteśmy zainteresowani w tym, by polityka Stanów Zjednoczonych była jasna i mocna, by była wierna tym ideałom o które Stany Zjednoczone walczyły w tej wojnie. Dlatego pragnęlibyśmy, by min. Byrnes skontrolował jeszcze bardziej swoje postępowanie i stwierdził, że rząd jego nie wykonał zobowiązań wypływających z Karty Atlantyckiej, że istnieją narody pozbawione wolności, jakkolwiek były one wiernymi sojusznikami sprzymierzonych. A do nich w pierwszym rzędzie należy Polska.

Konferencję palestyńską odroczono

LONDYN, 17.IX (R) — Na poniedziałkowym posiedzeniu konferencji palestyńskiej w Londynie, która obradowała przy drzwiach zamkniętych, min. Bevin wygłosił przemówienie, odpowiadając delegacji arabskiej, poczem posiedzenie odroczono, by umożliwić Arabom przestudiowanie odpowiedzi brytyjskiej.

JEROZOLIMA, 17.IX (Reuter) — Tajna radiostacja „Głos walczącego Sjonu" ogłosiła, że niebawem nastąpi rozłam między Irgun Zwai Leumi a Haganah i przypuszczalnie jedynie ta pierwsza organizacja będzie kontynuowała walkę terrorystyczną.

Agencja żydowska ogłosiła, że nie jest ona w stanie wpłynąć na organizację Irgun Zwai Leumi oraz na bandę Sterna, by zaprzestały one swej działalności terrorystycznej.

JEROZOLIMA, 17.IX (Reuter) — Wysoki komisarz dla Palestyny Cunnigham odbył rozmowę z przed stawicielem Komitetu Arabskiego Dżamal Husseini.

Z CASERTY DO PADWY

Przeniesienie śródziemnomorskiej kwatery głównej

PADWA, 17.IX (ANSA) — Brytyjskie ministerstwo spraw wojskowych oraz amerykańskie ministerstwo wojny postanowiły przenieść aliancką kwaterę główną w basenie śródziemnomorskim z Caserty do Padwy.

Zwracają uwagę, że Padwa jest położona znacznie bliżej linii Morgana. Specjalnie linie telefoniczne połączą bezpośrednio z Londynem i Waszyngtonem.

Porozumienie włosko-austriackie nie dogadza Moskwie

PARYŻ, 15.IX (Tass) — Korespondent Tassa w Paryżu pisze: „Porozumienie włosko-austriackie w sprawie Tyrolu Południowego oraz układu celnego jest na rękę mocarstwom anglosaskim. W. Brytania i Stany Zjedn., które stanęły silną nogą w gospodarce włoskiej, mogą teraz z Włoch wywierać swój wpływ na Austrię. Należy przewidywać, że mocarstwa anglo-saskie będą nalegały na zawarcie unii celnej między Austrią a Włochami".

Cofnięcie aprobaty mowy Wallace'a wzmocniło pozycję min. Byrnesa

WASZYNGTON, 17.IX (Reuter) — Wycofanie przez Trumana aprobaty dla przemówienia Wallace'a uważane jest w Waszyngtonie za wielki triumf polityczny Byrnesa nad Wallacem. Obecnie stanowisko Byrnesa stało się jeszcze mocniejsze, aniżeli przed mową Wallace'a, i będzie on mógł zająć jeszcze bardziej nieprzejednane stanowisko wobec Rosji.

Również stanowisko Byrnesa w Stanach Zjednoczonych wydaje się być bardzo silne, gdyż Amerykanie przekonali się, że potrafił on drogą dramatycznej demonstracji zmusić prezydenta do wycofania swojej aprobaty i zdezawuowania mowy jednego z członków jego rządu.

W kołach waszyngtońskich utrzymują, że obecna sytuacja jest gorsza dla Wallace'a, niż przed wygłoszeniem jego mowy i będzie on musiał zaniechać przynajmniej na razie swoich wysiłków w kierunku zmiany kursu amerykańskiej polityki zagranicznej. Wallace usiłował zagrozić użyciem siły przez lewicę, ale ten jego bluff zakończył się ostatecznym fiaskiem. Obecnie Wallace rozważa zapewne sprawę podania się do dymisji oraz możliwość utworzenia nowej lewicowej partii politycznej.

Jedno nie ulega wątpliwości, a mianowicie to, że najbardziej ucierpiał w całej sprawie autorytet samego Trumana i to zarówno w Ameryce jak i na całym świecie. W sprawie tej kursują w Waszyngtonie trzy teorie: pierwsza, że Truman nie przeczytał wcale uważnie mowy Wallace'a, druga, że nie zrozumiał jej sensu i wagi i trzecia, że uważał za ważniejsze interesy swej partii od interesów amerykańskich w swiecie i chciał pozyskać dla swego stronnictwa głosy lewicy w nadchodzących listopadowych wyborach do Kongresu.

PARYŻ, 17.IX (Reuter) — W oficjalnych kołach francuskich się zdania, że stanowisko, zajęte przez Wallace'a, w sprawie jedności Niemiec idzie na rękę ambicjom i nadziejom niemieckim na odrodzenie Rzeszy.

Wallace obstaje przy swych poglądach

LONDYN, 17.IX (R) — Amerykański minister handlu Wallace, oświadczył, że obstaje on przy wszystkich swoich twierdzeniach i zamierza wygłosić niebawem nowe przemówienie, w którym rozwinie szerzej swe myśli.

Przychylne przyjęcie przez prasę brytyjską

LONDYN, 17.IX (Reuter) — Ostatnie oświadczenie prezydenta Trumana na temat przemówienia Wallace'a powitane zostało z zadowoleniem przez całą prasę brytyjską.

„Times" pisze: „Przemówienie Wallace'a stało się dla obserwatorów zagranicznych niebezpieczną karykaturą tego, co winno było być rozsądnym zaproszeniem do wzajemnych ustępstw na rzecz współpracy międzynarodowej. Przemówienie Wallace'a miało prawdopodobnie na celu powstrzymanie prasy amerykańskiej od coraz częstszych na jej łamach ataków antysowieckich. Ale publiczność amerykańska zwróciła główne uwagę na antybrytyjskie akcenty przemówienia. „Deklaracja Trumana — pisze dalej dziennik — świadczy niezbicie o tym, że polityka amerykańska nie uległa jednak zmianie".

„Manchester Guardian" pisze: „W związku z tym, że Wallace podzielił świat na strefy wpływów amerykańską i sowiecką, możemy zadać mu kilka pytań: „Jaka jest granica sowieckiej strefy wpływów? Czy należy do niej Grecja, Turcja i Środkowy Wschód? Ponieważ Wallace nie wypowiedział się wprost na ten temat, pośrednio wnioskując z jego przemówienia, stwierdzamy, że kraje te należeć miałyby do sowieckiej strefy wpływów. Przykro jest — kończy dziennik — patrzeć na upadek wielkiego liberała, który stał się ofiarą tego rodzaju polityki siły.

Działania armii chińskiej

NANKIN, 17.IX (Reuter) — Silne oddziały chińskich wojsk rządowych posunęły się naprzód w klinie między stolicą komunistów Yenan i Kalgan — ważna bazą wojskową wojsk komunistycznych.

Operacja ta ma na celu przerwanie komunikacji między dwoma ważnymi ośrodkami oporu przeciwnika.

Czy „boom" jest ucieczką od dolara, czy obawą...

AMERYKĘ OPANOWAŁ SZAŁ ŻYCIA I UŻYCIA

M. p., we wrześniu

W Stanach Zjednoczonych Ameryki panuje obecnie koniunktura. Nie jest to jednak koniunktura, która w języku angielskim nazywa się „prosperity". Ożywienie to nazwano poprostu „boom" i od „prosperity" różni się zasadniczo. Okres „prosperity" Ameryka przeżywała w latach 1924—1930. To, co się obecnie dzieje, nie może być w niczym do tamtego okresu przyrównane. Ludzie i ich pieniądze zachowują się conajmniej dziwacznie.

„Boom" jest to poprostu żądza posiadania wszystkiego co tylko da się kupić, żądza wszystkiego, co da się zjeść, wypić, wypalić, posmakować i powąchać, w co można się ubrać, co można przeczytać lub zobaczyć. Wszystko jest kupowane tak szybko, jak tylko ukazuje się na rynku. Wspaniałe futra za 15.000 dol. lub męskie zegarki na rękę po 1.000 dol. za sztukę, są sprzedawane tak szybko, jak np. jajka lub kotlety wieprzowe.

„Boom" jest okresem nienormalnym i dalekim od pokojowej „prosperity". Jest to gwałtowne wydawanie pieniędzy na rynku, zasadniczo pozbawionym towarów. Mogłoby się to wydawać conajmniej dziwne, bo przecież produkcja Stanów Zjedn. obecnie przywyższyła znacznie poziom przedwojenny, a jednak katalogi towarów, których nie można dostać obecnie na rynku są fantastyczne.

W Ameryce brak jest mięsa, chleba, masła, cukru i tłuszczów. Brak jest również węgla i stali, instalacji wodociągowych, miejsc w samolotach i pociągach, pokojów w hotelach, brak jest weterynarzy, stolarzy, ogrodników, telefonistów, kucharzy i malarzy.

Listy te są prawie bez końca. A żądania fantastyczne. Każdy wydaje się mieć pieniądze, nikt nie bankrutuje. Oto typowe oznaki „boom'u".

Aby lepiej jeszcze wyjaśnić ten stan, wystarczy przytoczyć, że w marcu tego roku, ogólna sprzedaż w magazynach stanowych przewyższała o 263 procent przeciętną z roku 1939, że księga telefoniczna w Nowym Jorku jest obecnie największą w historii telefonów, że do końca obecnego roku liczba przelotów pasażerskich na liniach komunikacyjnych osiągnie liczbę przewyższającą liczbę przejazdów kolejowych w 1941. W 1929 roku a więc w okresie „prosperity", było zatrudnionych 48.600.000 Amerykanów, obecnie pracuje 53 miliony.

Nawet w dziedzinie religii widać oznaki tej koniunktury. Po raz pierwszy w historii, kościoły amerykańskie posplacały swoje długi. Ofiary na cele religijne dochodzą nieraz do zawrotnych sum. Liczba małżeństw jest również najwyższą w historii Ameryki. Niestety liczba rozwodów też. W Dallas County na 8012 zawartych małżeństw było 7980 rozwodów!

„Boom" jest wszędzie. W miastach i po wsiach. W Reno (28.000 mieszkańców) narożną stację benzynową, którą kilka lat temu kupiono za 22.000 dol., sprzedaje się obecnie za 300.000 dol.

W 1941 jeden akr ziemi kosztował przeciętnie 70 dol. Teraz cena ta wzrosła do 140 dol. Na każdy jacht, który mogą wyprodukować stocznie amerykańskie jest dziesięciu nabywców. Oblicza się, że obecnie 34 miliony rodzin amerykańskich posiada około 145 miliardów oszczędności, a roczny ich dochód przewyższa 160 miliardów.

Rodziny te chcą kupować i kupują wszystko co tylko można dostać.

Wysiłek codzienny Amerykanina to — zwalczanie trudności rynkowych oraz pogoń za luksusem i wygodą. Gdzieś nad jego barkami unosi się ciężko tajemnicza groźba bomby atomowej. Wie on o tym, lecz stara się nie myśleć.

W chwili zakończenia wojny nastąpiło wśród Amerykan gwałtowne odprężenie, wyrażające się żądzą zmiany i odpoczynku. Gdy żołnierze wrócili do domów, kobiety porzuciły pracę, mężczyźni w najlepszym wypadku uchylali się od niej, każdy chciał wakacji, użycia i zakosztowania przyjemności oraz wydawania zarobionych pieniędzy. Ludzie zaczęli podróżować jak nigdy przedtem.

Prawie cały naród przystąpił do strajku przeciwko pracy. We wszystkich gałęziach przemysłu robotnicy zrobili sobie miesięczny urlop, a tymczasem fabryki zasypane nowymi zamówieniami, nie były w stanie oczywiście im sprostać. Ekonomiści amerykańscy przepowiadali, że demobilizacja armii przysporzy krajowi 8 milionów bezrobotnych, bez nadziei ich zatrudnienia. Przepowiednia ta okazała się z gruntu fałszywa. W kilka tygodni po powrocie większości żołnierzy do domów, nie tylko znaleziono dla nich pracę, lecz wszędzie notowano stały brak rąk roboczych.

Czarny rynek jest takim samym symbolem dzisiejszych czasów w Ameryce, jakim była prohibicja w latach dwudziestych. I napewno historycy napiszą że w 1946 r. wszystko można było „dostać" w Stanach, ale za odpowiednią cenę.

I tak naprzykład kupno dziś nowego samochodu, którego cena w porównaniu do lat ubiegłych wzrosła niesamowicie, jest niezwykle trudnym zadaniem. Często też zdarza się, że kupujący, chcąc tylko nawiązać rozmowę ze sprzedawcą, zakłada się z nim o 100 dolarów, że następną osobą, która wejdzie do sklepu będzie karzeł w jedwabnym cylindrze. Zakład jest oczywiście z góry przegrany, ale sprzedawca jest już dobrze usposobiony i łaskawie skłonny do dalszej rozmowy.

Ten sam problem istnieje przy wynajmie nowego mieszkania. Mieszkanie, którego czynsz wynosi 50 dolarów miesięcznie, może być wynajęte jeśli nowy lokator zakupi meble, znajdujące się w lokalu, za cenę np. 1.500 dolarów. Meble te zwykle składają się ze starej kanapy i stojącej lampy, wygranej na konkursie bridżowym w 1925 roku.

W tym wszystkim dziwnym się wydaje, że nie wszyscy jeszcze w Ameryce powariowali. Choć i tutaj liczba nowych zachorzeń jest najwyższa z dotychczasowych znanych historii.

Amerykanie przewidują, że obecna koniunktura zakończy się gdzieś koło roku 1950. Nikt prawie nie ośmiela się myśleć, że ten wyjątkowy stan może przejść w normalną „prosperity". Wszyscy raczej skłonni są przypuszczać, że nastąpi depresja, i kryzys.

Czy tak będzie istotnie? Przypuszczenia tych pesymistów przeoczają fakt, że jeśli chodzi np. o przemysł samochodowy to stan ten może z łatwością przeciągnąć się poza 1950. Biorąc pod uwagę także potrzeby rynków zagranicznych.

Również w innych dziedzinach, jak np. inwestycje publiczne Ameryka ma tak duże potrzeby, że łatwo wpłynąć one mogą na przedłużenie obecnej koniunktury. Prawie każda większa droga wymaga naprawy. Gminy amerykańskie potrzebują dosłownie tysięcy nowych szkół, szpitali i mostów. Prawie każde miasto ma do zorganizowania u siebie kosztowny problem komunikacji miejskiej i regulacji ruchu. Fabryki od lat pięciu nie są w możności zaopatrzenia się w nowe maszyny lub choćby wyreperowania starych.

Nie mniej jednak nikt nie łudzi się, że „boom" prędzej czy później musi się zakończyć.

Jeśli w tym roku ceny nie wzrosną więcej niż 5 do 10 procent, wierzy się, że do kryzysu takiego, jak w 1921, nie dojdzie, jeśli jednak, jak to prawie wszyscy przewidują, ceny podskoczą o 20 lub więcej procent, załamanie gospodarcze będzie rzeczą prawie pewną.

Wszelkie przewidywania jednak nie sięgają dalej jak rok 1950. Po za nim nawet najznakomitsi ekonomiści amerykańscy nie widzą więcej jak pustą przestrzeń.

M.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Kinematografia polska nastawiona jest obecnie wyłącznie na producentów sowieckich. Zw. Filmowców Polskich zawarł z Rosją kontrakt, na podstawie którego filmy sowieckie będą w Polsce powszechnie wyświetlane. Filmy natomiast innych krajów docierają do Polski z wielkimi „trudnościami" i podawane są bardzo skrupulatnej cenzurze.

Sowieckie przedsiębiorstwa mają duży udział również i w oryginalnej polskiej produkcji filmowej. Obecnie nakręcane w Polsce filmy mają znajdować się pod kierownictwem sowieckich ekspertów filmowych i politycznych.

Pierwszy taki „demokratyczny" film ma za temat obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Bohaterkami są dwie kobiety: Rosjanka i Polka.

* * *

Polska Kuria Biskupia w Niemczech ogłosiła przed kilku dniami inwentarz polskich skarbów kościelnych, które wojsko polskie odnalazło na terenie Rzeszy niemieckiej. Są to cenne zabytki polskiej sztuki religijnej, skradzione w Polsce i wywiezione do Niemiec.

Inwentarz wymienia 674 przedmioty, m.in. 144 zabytkowe monstrancje i 217 starych złotych kielichów, wśród których znajduje się kielich Dąbrówki, żony Mieszka I z X wieku. Odnalezione skarby zostały chwilowo złożone na przechowanie w muzeum w Wiesbaden.

* * *

Jak obliczono na podstawie znalezionych dokumentów i licznych zeznań świadków, w obozie śmierci w Chełmnie Niemcy zgładzili 330.000 ludzi, w tym najwięcej Żydów, Polaków i Cyganów. Dla zatarcia śladów Niemcy tłukli początkowo spalone kości ofiar na drobny miał i sprzedawali do użyźniania pól. Później używali do tego celu specjalnych młynków.

Odnaleziono obecnie w Łodzi pismo policji niemieckiej, polecające niemieckim władzom ghetta łódzkiego dostarczenia do Chełmna mechanicznych młynków do mielenia kości.

Rosjanie, gestapowcy, przestępcy...

Ciekawy skład personelu urzędów „bezpieczeństwa" w Polsce

Jak podaje prasa amerykańska z Waszyngtonu, na podstawie otrzymanych z Polski raportów, tzw. polskie urzędy „bezpieczeństwa" obsadzone są częściowo przez Rosjan, a częściowo przez Niemców i zawodowych przestępców.

W Rybniku na Górnym Śląsku np. pracuje jako jeden z najbardziej znanych oprawców Bezpieki niejaki Sonek, który był przez trzy lata w Oświęcimiu na służbie Gestapo w charakterze tzw. kapo, (dozorca wybierany z pośród więźniów cieszący się wielkim zaufaniem i mający w stosunku do towarzyszy niedoli nieograniczone wprost prawa). Wystarczyło jego zgłoszenie do PPR, aby zapewnić mu uprawianie tego samego procederu, jak za czasów niemieckich.

Personel urzędów „bezpieczeństwa" składa się wyłącznie z ludzi młodych. Na stanowiskach odpowiadających komisarzom policji są ludzie w wieku lat 22 - 25 pozbawieni jakiegokolwiek przygotowania i wykształcenia, nie mający żadnych hamulców moralnych, wyzbyci z poczucia ludzkości, a liczący się jedynie z korzyścią materialną. Stąd często można się uchronić przed aresztowaniem drogą przekupstwa.

Wyższymi urzędnikami milicji „obywatelskiej" są przeważnie Rosjanie.

W Rzeszowie oprawcy z „Urzędu Bezpieczeństwa" zastrzelili zastępcę prokuratora za to, że wbrew sprzecznej z ustawą amnestyjną tajnej instrukcji, wykonywał amnestię w stosunku do członków Armii Krajowej. Zamordowanie zainscenizowano pod postacią przypadkowej bójki. W nocy mianowicie zaczęło się dobijać do mieszkania kilku ludzi ubranych w mundury sowieckie. Po otwarciu drzwi przez zastępcę prokuratora, napastnicy zastrzelili go, gdyż wzbraniał im wstępu.

Sprawą tą ani sąd, ani władze bezpieczeństwa nie interesowały się.

Rozmowa w wagonie kolejowym

„WYGRANA" WOJNA

W wagonach trzeciej klasy panowało przepełnienie. Ludzie tłoczyli się w przejściach, siedzieli na walizkach i tłumokach, czepiali się nawet schodków wagonów.

W jednym wagonie drugiej klasy, siedziałem sam jeden, i nudziłem się straszliwie. Na wagonie wywieszony nazewnątrz widniał napis: „For allied army only" i dlatego wagon był pusty. Na jednej z małych stacyjek tuż przed Ulmem jakaś pani zaglądnęła w okno pytająco: „Można?". Konduktor wleciał oburzony „Nur fuer alierten soldaten! krzyczał. Na widok trzech papierosów twarz jego rozjaśniła się! „Bitte, bitte schoen".

Wiedenka lekko zarumieniona mówiła: „Pan Amerykanin? Nie, Polak?!... To dobrze, bo nie znoszę Amerykanów. Nie dziękuje, to amerykańskie... ah, szwajcarskie owszem, szwajcarskie mogę zapalić. Widzi pan, my na znak protestu nie palimy. Mój mąż był profesorem w Wiedniu. Austriacy wypędzili nas z Wiednia, a Amerykanie zamknęli męża do obozu. Właśnie wracam od niego. Co za metody okupacyjne. Pan chyba też nie znosi Amerykanów. Cóż, zaprzedali was Rosji?"

Uśmiechnąłem się. Machina polityczna nie przestała działać. Niemcy upadły, ale żona profesora uniwersytetu nie poddała się. Czyż jest lepsza metoda rozbicia obozu aliantów, niż tłumaczenie jednej ze stron, że druga ich wykorzystywała?

— Czemu pan się uśmiecha — zapytała.

— Nie, nic — odpowiedziałem — do pani. Jest pani ładna?

Poprawiła zręcznym ruchem włosy. Mam nadzieję, że nie ma pan zamiaru zachować się tak, jakby każdy żołnierz amerykański zachował się, będąc sam z kobietą w przedziale. My Niemki jesteśmy zbyt dumne żeby... Takich żon pan na świecie nie spotka. Wie pan — wróciła do dawnego tematu — że dzisiejsza epoka podobna jest do epoki Juliusza Cezara. Mąż mój w obozie pisze właśnie na ten temat dramat. Bo przecież niech się pan zastanowi...

Przez wagon przeszedł konduktor. Uśmiechnął się znacząco. Niemka przerwała w pół zdania, ja spojrzałem na konduktora groźnie. —

„O czym to ja mówiłam, prawda... No niech pan powie? Czy naród winien? ... Naród jest wspaniały — niemiecka organizacja jest słynna... Nie możemy ponosić winy za jednego wariata... Dlaczego pan siada przy mnie?"

— Powiedziałem pani. Jest pani ładna!

Uśmiechnęła się. Popatrzyła przez okno.

Małe domki i ogródki wyskakiwały jeden za drugim. W dali zarysowały się kontury wysokiej katedry.

— Ulm — powiedziała. — Tu wysiadam. Rozczarowałam pana, co? Jechałam tylko jedną stację. Wzięła mały nesseser do ręki. — Może się jeszcze zobaczymy. Skończymy wówczas naszą rozmowę. Może to będzie w innych okolicznościach i nie w wagonie „For allied army only".

Pociąg wpadł na stację, wyskoczył z jednych szyn, wskoczył na inne, znowu na inne, zwolnił biegu, wreszcie stanął.

— Ulm — krzyknął konduktor. Tłum cisnął się do wagonów. — „Dowidzenia zatem" — powiedzia-

te
prz
dze
jak i
cję Pu
nością.

Po p
przesze
czekiwał
le duchow
skiego Ci
zentowane

W pierws
stanął szwa
specjalnie na
z Recanati.

Teraz D-
fem chor.

dl

W
zbiór
su,
prz
10
br
ks
Dy

na-
któ-
nery-
bar-
trans-
skich z
w Ba-

— Jak
g", Tito
ej, powie-
raj był go-
imperialistom
oby incyden-
którymi mo-
ąc na pyta-
kiego, mar-
: „Przy-
gosławia
stawienie
h impe-
takim
y nas i
entów,
między
arst-
aści-
jem
ne-
je
op-
rę-